



Numer telef.

1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na  
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.

1024

Abonament u agentów i na  
poczcie 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.  
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5 popoł.Reklamy i Ogłoszenia: 1 str. 400 Zł.  
1/2 str. 250 Zł., 1/4 str. 140 Zł., 1/8 str. 80 Zł.

## Ładnie się buduje w obrebie D. O. K. P. Kraków koleje i dworce za pieniądze Wojew. Śląskiego

Małopolanie a szczególnie ci z Krakowa posiadają wielką buzię a pracują według zasady: „der Patriotismus här zum Fenster hinaus.“ Niema może zakątka w całej Polsce, gdzieby tych „fachowców“ nie było. Wszystkie zachodnie ziemie Polski już ufundowały z własnych funduszy statki, latawce, awionetki, okręty, no i nawet łodzie podwodne. Kto się na to nie zdobył, to naturalnie Małopolska. Małopolanie są bowiem tylko na to, żeby w innych dzielnicach współbraciom chleb odbierać, tłuste posady obejmować, wysokie gaże pobierać no i wreszcie nie zapomnieć o premjach i remuneracjach.

Gdy wyjedziesz poza Dziedzice w stronę Bielska lub Wisły, to jeszcze widzisz z czasów austriackich podbudowane chałupki, które mają przedstawiać dworzec. Co wybudowano nowego, to wszystko ze skarbu Województwa Śląskiego. A potem Krakauery, przyzwyczajeni do k. u. k. G'mütlichkeit chętnie się z tego, jak to ładnie wygląda ich odręb D. O. K. P. Kraków. Z Wisły buduje się, żeby Pan Prezydent mógł zajeżdżać do piątego swego zamku, który

ma według projektu kosztować 1 1/2 miliona złotych, a co się płaci oczywiście z pieniędzy Województwa Śląskiego znowu, tor kolejowy. Ponieważ owa kolej musiałaby iść po górach, dlatego się będzie budowało w górach. 80 metrów pójdzie ta kolej przez wiadukt. Rzeczą jasną jest, że półtora miliona złotych na wybudowanie tej kolei nie wystarczy, a kolej i cały teren należy również do D. O. K. P. Kraków, ale pieniądze na to daje „bydło górnośląskie i chamy górnośląskie“, jak nas to ślicznie kochani bracia z Małopolski nazywają.

Pomiędzy Wisłą i Istebną buduje Województwo Śląskie olbrzymie sanatorium w górach, co według projektu ma kosztować na razie 4 000 000 zł. Już załadowali Bystrę, załadowali Ustron i Zakopane, a teraz jeszcze chcą załadować Istebną względnie Wisłę gdyż tam ma przyjść 200 dzieci cierpiących na gruźlicę. Oczywiście, te 4 000 000 zł. nie wystarczą, gdyż przecież muszą jechać dozorować pp. inżynierowie i Naczelnicy Wydziałów. Koleją to jest za powoli, będą musieli je-

chać samochodami, a przecież taki wyjazd jest połączony z dietami, a przy obiekcie 4 000 000 zł. to nie jeden zaś ogryzie 100 000, albo więcej tysięcy zł. dodatku. Ale „swoi“ przy tem zarabiają a „bydło i chamy górnośląskie“ płacą. A jak to sanatorium będzie gotowe, to napewno dla Górnoślązaka tam miejsca nie będzie, tak jak to jest w „Cieszyńszanie“ w Zakopanem, gdyż jakkolwiek już tylko mało kominów dymi na Górnym Śląsku z powodu „znakomitej“ gospodarki pp. naczelników i dyrektorów, to serduszką i płucą dzieci tych pp. dobrodziejów się tak zapyla, że koniecznie muszą mieć wyjazd do Sanatorium w Istebnej.

Ja, ja, gdyby nie było Górnego Śląska przy Polsce, to jeszcze płóciutki, papucie, kożuszek latem i zimą, laseczka góralska i jazda z konikami.

A jak idziesz po większych miastach, to Górnoślązak pisze, ale tem wielkiem piórem po ulicy odkurzacząc pył z chodników i ulic, żeby pp. swoi lakierków i przewiewnych sukienek sobie nie zbrudzili.

Kiedy nareszcie przejrzy to „fydło górnośląskie“?

## Ten chłopak, który został okaleczony przez tak sławn. pilota polsk. podczas imprezy urzędowej przez L. O. P. P. w Katowicach, wyjdzie z szpitala znowu tak zdrow, jak wyszedł na Lotnisko

Temi słowy odezwał się do kogoś inżynier Stopczyński z Województwa, który podobno był kiedyś (w co nie wierzymy, gdyż tak twierdzą zło i uszczypliwe języki) nauczycielem szkoły powszechnej i zatrudniony miał być najpierw we Wydziale Oświecenia Publicznego w Katowicach. Później jakoś z tamtąd się wydostał i zaawansował na inżyniera specjalisty w Województwie Śląskiem, będąc równocześnie w Zarządzie L. O. P. P. i fachowcem dla spraw samochodowych a szczególnie linii autobusowych Związku Celowego, za co oczywiście też tam coś otrzyma.

Faktem jest, że chłopak Ziaja, który jest sierotą, ma drugiego ojca, a matka jego starała się o to, żeby się czegoś nauczył, ażeby nie był ciężarem innych ludzi lub od takowych zależny. Dzięki „sprawności“ aranżowania tej imprezy i eksperymentów pilota kapitana Białego jeden uczeń Szolc Wilhelm został zabity na miejscu, a drugi Ziaja ciężko ranny i znajduje się jeszcze w szpitalu. Ciekawem było, że wielkie okaleczenie miał odnieść Kapitan Pilot Biały, ale jakoś tak dziwnie szybko wyzdrowiał, że oddawna już przebywa w Krakowie, a o dochodzeniach przeciwko niemu nic nie słychać. Zaś o chłopaku wyrażono się w ten sposób, że tylko lekkie okaleczenia miał a mimo to jeszcze w szpitalu się znajduje.

Ponieważ p. Stopczyński twierdzi, że chłopak wyjdzie zdrow zupełnie, dlatego już go dzisiaj ostrze-

gamy i przestrzegamy, że on jako fachowiec wielki inżynier na medycynie się bardzo paskudnie znać musi, gdyż chłopak jeszcze do dziś dnia chodzi o lasce, a idąc po schodach musi się trzymać obydwo rękami. Może p. Stopczyński być przekonany, że chłopak ten nigdy zdrowym nie będzie, zaś o sprawie odszkodowania i co do chłopca Ziaji i co do rodziców po za-

bitym śp. Szolcu, to pogadamy sobie z. p. Stopczyńskim i z całą L. O. P. P. na inny raz, przyczem podkreślamy, że wykiwać rodziców tych dwóch chłopaków nie pozwolimy. A wykrętami zadowolić się nie zadowolimy. O tem p. Stopczyński przekonany być może.

## Dalsze kwiatuszki z D. O. K. P. Katowice

1. Alarmującą wieść donoszą nam kolejarze z D. O. K. P. Katowice, że przy bilansie podała Kasa Pośmiertna przy D. O. K. P. Katowice, iż wydatki za ubiegły rok wynosiły 50 000 zł. Krążą wersje, na podstawie których ktoś pobiera miesięczne wynagrodzenie obok swej pensji wahające się w granicach od 500 do 800 zł. miesięcznie. Kolejarze wogóle nie mogą zrozumieć, na co tych 50 000 zł. wyszło, gdyż Kasa względnie Zarząd tej Kasy tegoż nie podał.

Możeby tak p. Radca Simon ze swej strony sprawę wyjaśnił, gdyż uwłaszczałoby to jego godności, gdyby sprawę w ten sposób nie wyjaśnioną pozostawiono opinii publicznej.

2. P. Naczelnik Vahelly przyjął 2 stenotypistki, naturalnie z krainy swoich, chociaż podobno istnieje przepis, macą którego tylko Ministerstwo angażuje personel dla poszczególnych D. O. K. P. Dla Górno-

ślązczek i Górnoślazaków posadzi niema, natomiast p. Vahelly aż dwie swoje przyjął.

3. W drodze już jest pociąg z Krakowa do Katowic na stanowiska starszego kontrolera taryfowego b. zawiadowca stacji Rys, który jednakowoż, zanim to stanowisko obejmie, będzie przechodził poprzednio wyszkolenie na wzór takich jak Mostowski, którzy radcami zostali, a potem dopiero po nominacji wyszkolenie robili. Oni to mogą, bo pochodzą z krainy kultury.

4. Nasz „najukochańszy przyjaciel“ Inżynier Zieniewski z Rybnika otrzymał specjalną salonkę na wyjazd swojej rodziny do Wroclawy nad granicą rmuńską. Szkoda tylko, że jeździ nie jechała jakaś specjalna ekipa hipiczna z nim, lub jakaś obrona własna dla żony i dzieci, jak to zażądał Rząd Hiszpański od Piłsudskiego, gdy chciał wyjechać resp. przyjechać do



Hiszpanji. Rząd Hiszpański nie gwarantuje bowiem osobście ani własnymi siłami za życie człowieka, który kupyło -- względnie pseudo dyktaturę prowa-

dzi w Polsce. Primo de Rivera umarł już, a Hiszpanie o dyktaturze słyszeć niechcą, czemu dał nawet wyraz król hiszpański Alfons XII.

## Jakie pojęcie mają inżynierowie „swoi“ o węglu!

„To jest bardzo ciekawa rzecz, macie tu węgiel i sól zarazem.“

Już niejednokrotnie podkreślaliśmy, że zwykły Górnoślązak więcej potrafi zrobić niż jakiś tam profesor z maturą lub inżynier „swój“.

Dziś twierdzimy, że Górnoślązak ma więcej znajomości o kopalniach węglowych resp. o węglu samym, pod paznokciem małego palca niż Inżynier ów „swój“ w głowie.

Bo przecież wprost do niewiedzenia jest, żeby mógł człowiek kształcony z tytułem inżyniera mieć tak marne pojęcie o węglu, czyli o kopalniach węglowych, o rzeczy, którą potrzebuje codziennie, prawie, jak chleba.

Otóż posłuchajmy, jak oświadczył się o węglu pewien inżynier „swój“ a mianowicie Inżynier Zagórski. Inżynier Zagórski został przyjęty do przedsiębiorstwa Księcia Pszczyńskiego na jednej z jego kopalni. No i o ile się zgłosił na takowe stanowisko, to chyba można od niego wymagać, żeby troszeczkę chociaż tylko lepiej się rozumiał na węglu niż przeciętny Górnoślązak. Ale gdzie tam, co, od czego. P. Inżynier Zagórski raz kiedyś zaszczycił swą obecnością górników będących na pokładach węglowych. Zjechałszy na dół pooglądał sobie wszystko dokładnie. Aż tu patrzy i naraz widzi biały węgiel.

Nie był to wprawdzie biały węgiel, lecz pleśnią pokryty grzyb. Na taki nadzwyczajny widok (według p. Inżyniera Zagórskiego) zdziwił się p. Inżynier Zagórski, bardzo, a zdziwił się tak dalece, że oświadczył do pracujących tam górników: „To jest bardzo ciekawa rzecz, macie tu sól i węgiel zarazem...“

To naprawdę jest bardzo ciekawa rzecz, że fachowiec, czyli inżynier może mieć takie pojęcie o węglu. Nad tem naprawdę wypadłoby się zdziwić każdemu przeciętnemu Górnoślazakowi, a zdziwiłby się wypadło tak dalece, że mógłby oświadczyć: „To jest bardzo ciekawa rzecz, że inżynier niema nawet tyle pojęcia o węglu jak przeciętny Górnoślązak...“

I od takich fachowców jest dzisiaj zależny Górnoślązak. Ale przecież niema co, bo jest Inżynier. A nie wątpimy, że, gdyby tak odnośne czynniki, czyli władze nadzorcze nad tymi pp. inżynierami zechciały przeprowadzić pewnego rodzaju egzamin, to nie jeden, nie dwa, ale może większa część tych naszych kochanych braci takie same miałaby pojęcie o swoim zawodzie.

Od takich i tego rodzaju inżynierów i fachowców, zachowaj nas w przyszłości, Panie. Obecnie Inż. Zagórski jest w Skarbofermie.

## Cóż na to p. Prezes Sądu Apelacyjnego i Minister Sprawiedliwości?

Nader dziwne postępowanie notariusza Jeske'go z Król. Huty

Jest rzeczą bardzo znamioną, że na Górny Śląsk zjechało się cały szereg ludzi, którzy myślą, że prastara ziemnica piastowska jest dla nich Eldoradem. Wychodzą bowiem ci ludzie z założenia, że Górnoślązacy dają się kiwać na wzór chłopów z Małopolski Wschodniej, którzy w razie przemocy chwytają się kós, wideł i cepów.

Niestety, że do takich ludzi zaliczają się również niektórzy reprezentanci palestry adwokackiej i notarialnej. Do jedn. z takich ludzi należy adw. i notarij. Jeske z Król. Huty, który się obecnie usilnie stara o to, żeby mógł kancelarię i adwokacką i notarialną otworzyć w Katowicach.

P. Jeske jest, zdaje się nam, człowiekiem nadającym się do maklerstwa lub do kupiectwa wogóle, ale przynajmniej nie do ucziwego. Bo czytamy uważnie:

Otóż P. Baranowski napisał pismo datowane z Poznania w dniu 27. 3. 30. r. do P. Jeske'go jako adwokata i notariusza w Król. Hucie, w którym to piśmie donosi, że oddawcą niniejszego pisma jest jeden z budowniczych z Katowic, który pośredniczy w sprzedaży kamienicy p. Dyrektora Filipowicza z Poznania. W temże piśmie p. Baranowski pisze dosłownie:

„Życzyłbym sobie bardzo, aby umowy potrzebne zawarte były przez Ciebie i byś nym służył poradą prawną.“ „Mito byłoby gdyby nabywcy pp. (nazwisk na razie nie wymieniamy. Dop. Redakcji.) już poprzednio u Ciebie dokonali oferty kupna na rzecz p. Teodora Filipowicza...“

„Blizsze szczegóły opowie p. (nazwisko budowniczego, którego na razie nie wymieniamy), któremu łaskawie zechcesz podać godzinę, o której w niedzielę możesz nas przyjąć...“

List ten wręczył w następnym dniu w obecności świadków ów budowniczy pośrednik t. zn. w dniu 28. 3. 1930 r. po godz. 15tej.

A teraz się zaczyna owa tragifarsa, charakteryzująca właśnie postępowanie adwokata i notariusza Jeskego:

Otóż ów budowniczy już miał kupców, o których wiedział p. Baranowski. Notariusz Jeske, wiedząc, że ten dom posiada wielką wartość, zaś cena kupna była wyznaczona 180 000 zł., kupił ten dom za 120 000 zł. od p. Dyrektora Filipowicza wprost. Gdy ów budowniczy pośrednik domagał się należącej się jemu prowizji za pośrednictwo, odpisał jemu p. Jeske jako adwokat i notariusz, a to piśmie z dnia 7. 4. 1930 r., że dom ten nabył od p. Filipowicza 5. 4. 1930 r. w Poznaniu, twierdząc między innemi, że do-

wiedział się o możliwości nabycia tego domu nie od owego budowniczego, a tylko od p. Baranowskiego i p. Filipowicza wprost. (To jest świadoma nieprawda. Dop. Red.) Po zawarciu kontraktu kupna wyżej wspomnianej realności zjawił się jakiś pośrednik u chcących nabyć ów dom, jednakowoż z twierdzeniem, że dom ten kosztuje obecnie 320 000 zł. Później podobno zażądał adwokat i notariusz Jeske za ten dom 500 000 zł. t. zn., że chciał zarobić 310 000 zł. względnie 130 000 zł. na tej transakcji.

## Panie Górny, co to za związek tam macie?

Na Górnym Śląsku po objęciu Górnego Śląska przez władze polskie co drugi lub trzeci kolejarz tworzył związek. Z tego naturalnie cieszyła się Dyrekcja Kolei sama, gdyż stosowała potem zasadę rzymską: „Divide et impera.“ A podzieleni już byli i poróżnieni kolejarze też, więc we większej części mogły władze z kolejarzami robić co chciały. Od czasu do czasu wyjeżdżali prezesi poszczególnych związków do Warszawy pooglądali Ministerstwo z ulicy, wieczorem poszli do kabaretu, przetyrmanili pieniądze, z ministrem wogóle nie rozmawiali, popili sobie z prezesami Główn. Zarządu. A potem przyjechali do domu i powiedzieli: „Wszystko w porządku, bo p. minister przyrzekł sprawę przychylnie załatwić.“

Związek Drużyn Konduktorskich był jednym ze związków, którym faktycznie nie mieliśmy powodu się zajmować. W tym związku członkowie byli to większą częścią bardzo rozsądni ludzie, ale cóż, kiedy tylko od tego płacić. Korzyści wielkich nie mieli z tego, gdyż podobnie jak drużynom konduktorskim wszystko to co miały przed objęciem, ba nawet ręcznik i kawałek mydła im podobierali. Pieniądze poszły do Warszawy, bo tam przecież główny zarząd jest. A Warszawa się troszczyła o górnośląskich konduktorów i kierowników pociągów tyle, co furman o piąte koło u wozu.

Teraz wyszły szydła z miecha. Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach uwzięła sobie tak, że przedewszystkiem raczyła wysłać na emeryturę kierowników pociągów i konduktorów. Złośliwe języki mówią, że czyniła to dlatego, — ponieważ się obawiała, że jak ci kolejarze dostaną znowu ręczniki i mydło z powrotem, jakoteż i olej, to Dyrekcję Kolei porządnie namydla, naoleją i ten brud ręcznikami wycierać będą, a przytem może nie jeden źle na tym wyjść, a to z Dyrekcji Kolei.

Pomijamy metodę tego rodzaju transakcji stosowaną przez adwokata i notariusza Jeskego jako człowieka, jednakowoż jako notariusza nie możemy jego puścić płazem. Gdyż notariusz ten wyzyskał na korzyść swoją a na niekorzyść pośrednika i chcących nabyć ów dom tajemnicę kupiecką w tym celu, żeby pozbawić z jednej strony pośrednika należącą się jemu prowizji, a z drugiej strony chcących nabyć ów dom należytego zysku względnie zarobku a przynajmniej tej nieruchomości, gdyż pieniądze w tym celu przeznaczone były i adwokat i notariusz Jeske mogli takowe w każdej chwili otrzymać.

Sprawa ta powędrowała do Izby Adwokackiej, ale Izba Adwokacka oświadczyła się, że rozchodzi się o sprawę notariusza a nie o działalność adwokata, wobec czego Izba Adwokacka nie jest właściwą resp. jej Wydział nie jest właściwym do załatwienia zażalenia owego budowniczego?!!?

Chcący nabyć ów dom jakoteż ów pośrednik budowniczy, nie mając innej drogi wyjścia, zwrócili się do p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w tej sprawie z zażaleniem na postępowanie adwokata i notariusza Jeskego. Sprawa ta przybiera coraz szersze i bardziej skandaliczne rozmiary a to już z uwagi na osobę i godność adwokata i notariusza Jeskego, gdyż w międzyczasie adwokat i notariusz Jeske z Król. Huty się wyprowadził i zamierza się osiedlić w Katowicach przy ul. 3-go Maja nr. 26, gdzie znowu chce wyspekulować ubikację p. Zwierzyńskiego, właściciela Spółki Stolarskiej w Katowicach, żeby przy ulicy pełnej ruchu mógł prowadzić intratną kancelarię adwokacką i notarialną.

Sprawa ta będzie wertowana, a o ile się nie mylimy już jest, przez samego p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, no i oprze się prawdopodobnie o samego Ministra Sprawiedliwości, a przypuszczać należy, że p. Jeskemu odbierze się notariat. Czy Izba Adwokacka będzie go nadal tolerowała we swym gronie, to już pozostawimy Izbie samej. Wydaje nam się bardzo niejasną odpowiedź Wydziału Izby Adwokackiej stwierdzającego, że czynność p. Jeskego w powyższym wypadku nie była związana z adwokaturą, lecz z działalnością notariusza, wobec czego należy sprawę skierować nie do niej, czyli, że Izba Adwokacka uznaje się za niewłaściwą. Gdyż przecież notariuszem może być tylko adwokat, którym w danym wypadku jest p. Jeske.

To znowu jeden dowód więcej, jak pp. z palestry adwokackiej i notarialnej postępować nie powinni.

Emeryci mieli otrzymać teraz z tego Związku Drużyn Konduktorskich tzw. zapomogę koleżeńską. Statut na to pozwala, a pieniądze na to prawdopodobnie też są, gdyż nie mało członkowie na to płacili, a w ostatnich miesiącach składki były podwyższone. Zapomogi te miały być płacone od 700 do 1000 zł. A tu kolejarze czekają od czerwca i nawet mają, a pieniędzy nie widać. Kto wie, co z temi pieniędzmi się stało. Nie przypuszczamy absolutnie, żeby tam się znajdował w Głównym Zarządzie jakiś Laszczak lub Charnas, gdyż w Głównym Zarządzie zazwyczaj są najporządniejsi ludzie. Ciekawą jest rzeczą, że w Zarządzie Okręgowym w Katowicach oświadczone tym emerytowanym członkom, że „Związek jest tylko dla czynnych w służbie, a nie dla emerytów, o których się Związek nie potrzebuje troszczyć“, co oświadczył nawet p. prezes Górny.

Panie Górny, niech Pan będzie ostróżniejszym, bo wtenczas Pan się może pozbyć wszystkich członków, a co było Pańskim członkiem wczoraj, t. zn. że ich wysłano na emeryturę, to może Panu się stać później. A wtedy Pan napewno nie powie takich słów. Jeszcze czynni w służbie konduktorzy i kierownicy pociągów należący do Związku p. Górnego powinni się zastanowić nad tem, czy się wogóle opłaci płacić do Związku Drużyn Konduktorskich, gdyż jeden z prezesów konkurencyjnego Związku oświadczył nam, że Związek Drużyn Konduktorskich znajdować się może lada chwila w tarapatach finansowych, gdyż na te zapomogi tych pieniędzy nie starczy. A więc Panie Górny ostróżniej na skrętach, żeby Pan nie wpadł do Rawy, gdyż ta nie jest wprawdzie głęboka ale paskudnie śmierdzi, a wtedy ta biała jakla by się poskudnie zbrudziła.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.



# DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górny Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

## Eine neue Bujda oder „Zacisze“

Bekanntlich treten seit neuester Zeit verschiedene Apostel auf, die nicht nur Oberschlesien glücklich, sondern auch glückselig machen wollen. Es wurde seiner Zeit eine Spółka gegründet, die den Namen „Osiedle“ hatte, die andere trug den Titel „Osada“. Verschiedene Naczelnikes und Posełs haben sich Villen gebaut, wofür sie Kredite von der Wojewodschaft erhalten haben. Diese Villen wurden dann verkauft, wobei die betreffenden verdient haben. Dies war in dem sog. Poseł- und Naczelnikes-Viertel am Auslauf der ul. Kościuszki in Katowice.

Und wiederum hört man von einer neuen Spółka, die den schönen Titel „Zacisze“ führt. Diese Spółka soll den Zweck haben, aus Spareinlagen Häuser zu bauen. Natürlich steht an der Spitze der allbekannte Inżynier Naczelnik Zawadowski aus der Wojewodschaft, der aus seinen Ersparnissen einen Bauplatz hinter dem Villenviertel vor dem Park Kościuszki besitzt.

Bemerkt sei, dass einer von solchen Ingenieuren nämlich Krzemiński schon eine dreistöckige Villa dort in diesem Viertel besitzt. Krzemiński hat es verstanden, auf eine einfache Weise, sich diese Villa zu bauen. Er war nämlich Leiter, Totumfactor und alles mögliche bei dem Bau der Häuser an der ul. Polna und Kościuszki in Katowice, die der Zakład Ubezpieczeń in Król. Huta gebaut hat. Als solcher hat er 120 000 000 Ziegeln gekauft. Er hat es aber so schlaue gemacht, dass er von den Bauunternehmern 5,00 zł. pro 1 000 Stück Ziegel Erhöhung für sich genommen hat, zumal er die Bauunternehmer verpflichtet hat, nur von Krzemiński die Ziegeln abzunehmen. Dann bekam er noch 15 000 zł. vom Zakład Ubezpieczeń und wollte noch 4 000 zł. haben. Der Zakład Ubezpieczeń kam aber dahinter, entlarvte den Ingenieur Krzemiński, sodass er, d. h. Ingenieur Krze-

miński, einen Nervenschock bekam. Selbstverständlich ruht heute Ingenieur Krzemiński in einem Sanatorium, hat sein Geld, seine Villa und lacht sich eins ins Fäustchen.

Wir wollen selbstverständlich nicht behaupten, dass Ingenieur Zawadowski auch so machen wird, denn dazu halten wir ihn für zu ehrlich. Tatsache ist jedoch, dass unser allbeliebter Naczelnik Ingenieur Zawadowski zum Vorsitzenden dieser Spółka „Zacisze“ gewählt worden ist. Dabei ist noch ein Ingenieur Namysł ein Posener, der Projekte hat, aus Ersparnissen eigene Häuschen für jeden auszubauen. Ingenieur Namysł ist ein Bruder des wirklich ehrlichen Direktors der Miejska Kasa Oszczędności in Katowice, der sich tatsächlich unentgeltlich der Öffentlichkeit widmet, der auch wirklich seinem Berufe als Bankdirektor nachgeht. Sein Bruder hat jedoch Pläne, die merkwürdiger Weise in der Arbeitslosigkeit verwirklicht werden sollen. So z. B. lautet ein § in den Statuten dieser Spółdzielnia „Zacisze“, dass jedes Mitglied eine Anleihe bekommen kann und zwar in der Höhe der dreimonatlichen Ersparnisse. Wer kann und darf anbeissen?

Wir nennen diese Art Duppierung und Bluffierung der hiesigen Oberschlesier eine neue Bujda. Denn die im Vorstand dieser Spółdzielnia Sitzenden haben Geld genug, um sich eigene Villen zu bauen, wenn sie sie noch nicht besitzen. Die breite Masse hat nicht einmal das notwendige Geld dazu, um leben zu können, geschweige denn sich eine Villa zu bauen, bzw. ein Häuschen.

Solche Matadoren wie Ingenieur Krzemiński, gehören vor die Staatsanwaltschaft. Sind sie aber geisteskrank, dann gehören sie ins Irrenhaus, damit sie nicht die Öffentlichkeit begaunern.

## Eine warme Empfehlung für Herrn Kanonikus Dr. Szramek als Mgr. fabricae

Wie die polnische Presse berichtet, wird in Liverpool eine überaus grosse Kathedrale gebaut. Der dortige Bischof in England hatte grosse Schwierigkeiten, um überhaupt das Territorium für diesen Bau zu erhalten. Nachdem ihm zum Bau dieser Kathedrale das Territorium bewilligt worden ist, wird jetzt mit dem Bau dieses monumentalen Gebäudes begonnen. Der Bau beläuft sich auf 5 000 000 Pfund Sterling. Da bekanntlich ein Pfund Sterling 43 Złoty zählt, so beträgt der Kostenanschlag 215 000 000 Złoty.

Wir haben neuerdings erfahren, dass in Murcki, die Zeichnung für den Bau der neuen Kirche von der Kurie annulliert worden ist. Wir wollen nicht behaupten, dass das deshalb geschah, weil die Zeichnung ein Oberschlesier für 300 Złoty ausgeführt hat. Tatsache ist es jedoch, dass darauf eine Zeichnung von dem allberühmtesten Architekten Gawlik, der die Kathedrale gezeichnet hat, eingelaufen ist, der eine Empfehlung von der Kuria Biskupia zu Katowice vorgelegt hat. Diese Zeichnung hat nur „10 000 zł.“ gekostet. Trotzdem kann mit dem Bau nicht angefangen werden, weil die statistischen Berechnungen noch nicht vorliegen!!!

Und nun würden wir den Kanonikus Dr. Szramek als den richtigen Mgr. fabricae der Kathedrale Śląska für den Bau der Kathedrale in Liverpool empfehlen. Er soll ja nicht vergessen, die Schieber aus den „Dolomity Śląskie“ und den Ingenieur Porębski vom Bau der Kathedrale mitzunehmen. Dabei muss auch in Tätigkeit sein der emerytowy Podpułkownik Wolański, der Günstling des Kanonikus Dr. Szramek.

Dem Bischof von Liverpool empfehlen wir aufs wärmste unseren Monsignore Dr. Szramek, damit die dortige Kathedrale so schnell gebaut wird, wie die in Katowice!!!

## Wieder eine Verletzung des Art. 4 Absatz 3 der Genfer Konvention

In der Nummer 30 des „Gł. Górny Śląska“ brachten wir einen Artikel unter dem Titel: „An die Adresse des Wydział Prawny der Eisenbahndirektion zu Katowice“. Dort haben wir festgestellt, dass laut § 1757 des B. G. B. und der Verordnung des Eisenbahnministeriums vom 14. 12. 1923. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 137 poz. 1142 § 5 ust. c) Adoptivkinder ebenso behandelt werden sollen, wie die ehelichen Kinder, d. h. dem Eisenbahner muss der sog. Dodatek Ekonomiczny (Wirtschaftszulage) für Adoptivkinder bis zum 16. Lebensjahre ebenso gezahlt werden wie denen, die eheliche Kinder haben.

Die Eisenbahndirektion steht aber auf dem Standpunkt, dass sie die oben angeführten §§ nichts angehen, zumal es die neue Pragmatyka służbowa nicht gestattet. Dort soll es in einem § heissen, dass es für Adoptivkinder keinen Dodatek Ekonomiczny gibt. Wenn dem so sei, dann trägt selbstverständlich nicht die Eisenbahndirektion die Schuld daran direkt. Denn die Schuld trägt vor allem der Gesetzgeber und selbstverständlich das Eisenbahnministerium. Der Gesetzgeber hätte sich vorher die oben angeführten Verordnungen und Gesetze näher ansehen sollen, bevor er die Pragmatyka służbowa rechtskräftig werden liess. Die Eisenbahndirektion und mit ihr die Eisenbahnverbände tragen insofern daran die Schuld, dass sie das Eisenbahnministerium nach Bekanntgabe des Projekts dieser Pragmatyka służbowa in dieser Hinsicht hätte instruieren müssen. Denn die Verordnung vom Jahre 1923 kann ja das Eisenbahnministerium aufheben, nicht aber den § 1757 aus dem B.

G. B., denn Polen hat bis jetzt das B. G. B. noch nicht aufgehoben.

Die Massnahmen der Eisenbahndirektion Katowice stehen also im krassen Widerspruch zu dem Art. 4 § 2 Abs. 3 der Genfer Konvention, und die Eisenbahndirektion Katowice wird aus den Schwierigkeiten nur dann herauskommen, wenn sie die Adoptivkinder der Eisenbahner auf gleiche Stufe mit den ehelichen Kindern stellt. Tut sie das nicht, dann wird es Sache der geschädigten Eisenbahner sein, ihr Recht beim Schiedsgericht zu Oberschlesien in Beuthen zu suchen.

## Wann kommt endlich die Frage der pensionierten Eisenbahnbeamten vor dem Schiedsgericht dran?

Bekanntlich schweben seit dem Jahre 1928 beim Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen sehr viele Klagen derjenigen Eisenbahner, die nicht gemäss dem Reichsbeamtengesetz von der Kattowitzer Eisenbahndirektion pensioniert worden sind. Diese Eisenbahner sollten sich damals verpflichten, eine sog. Deklaracja zu unterschreiben, nach der sie auf die erworbenen Rechte verzichten sollten. Dies haben die Eisenbahner nicht getan, so dass sie erst recht dann 6 Monate lang haben auf ihre Emerytura warten müssen. Dank unserem Eingreifen beim Schiedsgericht hat sich das Eisenbahnministerium wie auch die D. O. K. P. Katowice dazu entschlossen müssen, den Pensionären kurz vor Weihnachten 1928 die rückständige Emerytura nachzuzahlen. Die Ange-

legenheit schwebt bis jetzt beim Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen.

Bis jetzt wurde diese Sache nicht auf die Vo-canda gebracht. Merkwürdiger Weise hatte es sich vor kurzem darum gehandelt, eines grossen Arbeitgebers Angelegenheit durch das Schiedsgericht zu stützen. Sofort war das Schiedsgericht dazu parat, und die polnischen Behörden haben nachgeben müssen. Dazu brauchte man gar keine Memorandas von seiten des polnischen Staatsvertreters u. d. g. m., und das Schiedsgericht hat in dieser Angelegenheit freundlich interveniert. Dagegen hat nicht einmal der Jurist Professor Sachocki der polnische Staatsvertreter Einspruch erhoben. So schnell ging die Sache, da es verdammt schlimm ausgesehen hätte,

## Gedanken

Politik ist die Maschine, Wissenschaft der Lenker und die Religion die Triebkraft, alle drei müssen Hand in Hand gehen, wollen sie den Sturm beherrschen. Den Kommunisten ist die Wissenschaft massgebend, daher einseitig. Im Mittelalter war die Konfession massgebend, daher auch einseitig, manche Leute treiben aber in dieser Richtung. Es gibt ehrliche und verlogene Politik. Schliesslich kostets das Genick, wenn es nicht klappt. Alle guten Dinge sind aber drei.

J. Z.



wenn die polnischen Behörden nicht nachgegeben hätten. (Beweise hierfür haben wir.)

Da es sich aber um kleine Bürger handelt, so scheint das Schiedsgericht verdammt viel Zeit zu haben, um die kleinen Bürger allmählich müde zu machen. Handelt es sich aber um einen Grossindustriellen, dann protestiert nicht einmal Professor Sa-

chocki. Hoffentlich werden die geschädigten Eisenbahner bald zu ihrem Recht gelangen! Und über die Klagen der Kriegshinterbliebenen und Kriegsinvaliden möchten wir auch hierdurch den Appell an das Schiedsgericht richten, dass auch dies diese Angelegenheiten bald auf die Vocanda ausschreibt.

## Es genügt, dass die Polizei dort wohnt!

Am vergangenen Sonnabend geschah eine furchtbare Mordtat an dem früheren Gojny-Platz in Katowice. Ein Mann hat den andern mit dem Messer sofort zur Strecke gebracht. Der andere lief dann bis zur Polizei mit einem im Nacken sich befindenden Dolch.

Merkwürdiger Weise war kein Polizeibeamter trotz lauten Geschreies der Zuseher und des Verwundeten da.

Und man muss hinzufügen, dass am Gojny-Platz ein Oberwachtmeister, daneben noch ein Oberwachtmeister von der Kriminalpolizei wohnt. An der Andreasstrasse unweit des Gojnyplatzes wohnt sogar ein Kommissar und auf der anderen Seite wieder ein Wachtmeister der Polizei. Keiner war zu sehen. Selbstverständlich waren alle im Dienst und konnten

nicht darauf warten, bis sich zwei Rowdies mit Messern behandeln werden.

Immerhin haben wir schon immer betont, dass der Banditismus, die Hurrerei, das Gesindel an der Andreasstrasse Orgien feiert, während man dort keine Polizei sieht. Hoffentlich gibt der letzte Vorfall der Polizeidirektion und der Główna Komenda den Ansporn dazu, dass die Polizei doch endlich einmal einen Posterunkowy wenigstens während der Nacht aufstellt. Hurren, Banditen, Gesindel, müsste erst recht von der Strasse abgeschafft werden, zumal der Gojnyplatz, die Andreasstrasse wie auch der Andreasplatz sehr nahe von einem Gebäude entfernt sind, das man Justizpalast nennt.

Hoffentlich warten wir nicht umsonst pp. z Policii.

### Weshalb werden die Schulen nicht weiter gebaut?

In Wielkie Hajduki wurde mit dem Bau der neuen Schule begonnen. Auf einmal wurde der Bau eingestellt. Die Bürger von Wielkie Hajduki fragen wir und hierdurch auch den Wydział Oświecenia Publicznego, weshalb der Bau eingestellt wurde.

In Warszawice wurde der Grundstein für den Bau der neuen Volksschule feierlich eingeweiht. Aber vom Bauen dieser Schule hört man nichts.

Statt also Volksschulen zu bauen, baut man in Wisła ein grosses Schloss für den Staatspräsidenten, der bereits 4 Schlösser hat. Ausserdem wird dort eine neue Bahn gebaut, damit der Staatspräsident nicht zu Fuss in das Schloss zu gehen braucht. Das Schloss soll 1½ Millionen zł. kosten, die Ausführung der Eisenbahnstrecke ungefähr 3 000 000 zł. Dafür hat man selbstverständlich Geld.

### Eine Anfrage an den Herrn Oberstaatsanwalt beim Appellationsgericht in Katowice

Am 16. Mai 1929 wurde eine Anzeige gegen einen gewissen Halemba wohnhaft in Tarnowskie Góry, ul. Górnicza Nr. 17 bei der Staatsanwaltschaft in Tarnowskie Góry erstattet. Die Angelegenheit zieht sich also fast 1½ Jahr hindurch. Die Geschädigten wie auch der Angeber haben bis jetzt keine Antwort.

Vielleicht interessiert sich darum der Oberstaatsanwalt beim Appellationsgericht, denn es handelt sich um ein Objekt, das tatsächlich gewürdigt werden kann. Wir stehen auf dem Standpunkt, dass der Herr Oberstaatsanwalt sich der Sache annimmt, widrigenfalls wir ihm laut der Abschrift aus dem Original den genauen Text veröffentlichen werden.

### Herr Stammfest ist endlich aus dem Magistrat rausgefliegen

Wie wir von autenthischer Quelle erfahren haben, wurde unser Freund Stammfest, der ein „Swój“ ist, endlich und zwar mit Knall und Fall aus dem Magistrat entlassen. Unser Stadtoberhaupt Dr. Kocur hat sich überzeugt, dass Sammfest etwas getrieben hat, was mit dem Ansehen eines anstndigen Beamten nicht conform geht.

Es gibt Leute, die behaupten, dass Stammfest sofort bei der Wojewodschaft angekommen sein soll, sollte das der Fall sein, woran wir nicht glauben wollen, dann würde die Wojewodschaft die Zuflucht derjenigen Beamten sein, die vom Magistrat wegen Vergehen materieller und moralischer Natur rausgeschmissen worden sind. Zu solchen gehört bekannt-

lich Stammfest. Stammfest war vor allem ein Freund des weiblichen Geschlechts, obwohl er selbst verheiratet ist.

Daraus ersieht man wieder, was für Beamte aus dem Kulturlande hierher nach Oberschlesien kommen.

## Ku uwadze Wydziałowi Oświecenia Publiczn.!

W ostatnim numerze (29) podaliśmy dokończenie artykułu zatytułowanego „Z królestwa Kłapszczyny Świętochłowice II.“

Staliśmy, stoimy i stać będziemy na stanowisku, że, jeżeli mąż ma posadę, to powinien żonę utrzymywać. Niestety dzieje się tak, że kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych leży na ulicy, zaś na posadach znajdują się mężowie i ich żony, tucząc się w ten sposób, odbierając chleb innym, którzyby mogli na miejscu ich żon pracować.

Podajemy dalszy kwiatek, a to z Pawłowa obok Bielszowic. Kierownikiem Szkoły jest naturalnie „swój“ p. Słomka. Ale jego żonusia też uczy w tej samej szkole, oczywiście pobierając za to pobory. Kierownik Słomka tak się już dorobił, że buduje sobie w swej ojczyźnie dom. Naturalnie, że ludność miejscowa wskutek bezrobocia na to sarka, gdyż widzi, jak swoi się tuczą a ludność grnoślaska musi cierpieć nędzę i głód.

Ponieważ atoli zarzucenoby nam może, że mówimy litylko o „swóich“, dlatego też będziemy mówili o naszych, żeby nam nie zarzuceno stronnictwo. Otóż kierownikiem szkoły w Rudzie był p. Ziaja, a

### Cóż na to powie Ks. Kanonik Dr. Szramek

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie polskiej notatki, ile i skąd wpływają dobrowolne datki na budowę Katedry. Dotychczas jednakowoż nie raczył Kanonik Dr. Szramek opublikować, ile wpłynęło pieniędzy na ten cel od samego początku, a również nie opublikował dotychczas, na co te pieniądze wydano i co za nie zrobiono. Niedawno hawił jakiś Hrabia Paryża z Francji w Katowicach. Ks. Kanonik Dr. Szramek nie miał nic pilniejszego do czynienia jak pokazać mu też tą Katedrę, która jest tak uparta, że z ziemi jakoś nie może wyjść, choćby kartofle do ziemi zasadzone. Ten Hrabia Paryża jako przysięży król francuski widocznie chciał się przekonać, czy by Ks. Kanonika Dr. Szramka nie zrobić w razie powstania Królestwa Bourbonów we Francji jakim ambasadorem przy Watykanie, a to z uwagi na jego dzielność i fachowość przy budowaniu wiekopomnych gmachów.

W Imielinie w „Dolomitach Śląskich“ zwolniono wszystkich robotników Górnoślazaków, natomiast „swoi“ z Gorolowic pracować mogą nadal. Możeby Ks. Kanonik Dr. Szramek pokazał właściwe serce górnośląskie dla Górnoślazaków samych.

Każdy czyta „Głos“: — robotnik, pan z panów Bo „Głos“ przeznaczony — jest dla wszystkich stanów.

jego żona też również uczyła, no i uczy tam nadal. Pan Ziaja miał oprócz tego wówczas jeszcze inne dochody, no i został generalnym sekretarzem wreszcie jednego z dyrektorów kopalń. Ale owego dyrektora wyeksmitowano do Niemiec, a potem p. Ziaja był bez posady. Został później nauczycielem znowu, aż wreszcie wybrano go kierownikiem szkoły w Bogucicach. P. Ziaja też ofiarował 10.00 zł. na wybudowanie nowego pomnika Powstańców Śląskich, a kierownikiem wybranym został. Ale p. Ziajowa pracuje nadal w szkolnictwie, a temsamem Państwo Ziajojstwo zarabiają nie źle, bo około 1 500 zł. miesięcznie, będąc bezdzietnymi. Tacy oczywiście mogą potem chwalać Polskę pod niebiosa, a to tacy jak Stempelowie w Łagiewnikach Śląskich, Słomkowie w Pawłowie, no i równocześnie Ziajowie w Katowicach wzgl. w Rudzie.

Możeby wreszcie Wydział Oświecenia Publicznego zbadał wszystkie takie sprawy, gdyż ich jest bez liku, a żonuscie tych pp. kierowników pozwalniał, zastępując takowe siłami męskimi.

Przecież bezrobotnych nauczycieli i nowo zgłaszających się mamy dosyć.

## Mówią, że.....

Wiceprezes Sądu Apelacyjnego Dr. Zechenter pójdzie na emeryturę i już podobno przedłożył zaświadczenie lekarskie, z którego wynika, że wskutek silnego podrażnienia nerwów powinien zostać emerytowany czyli przeniesiony w stan spoczynku.

P. Dr. Zechenter należąc do obozu N.Decji uwolnił — a to zupełnie słusznie według prawa i sprawiedliwości — Ottona Ullitza od zarzutu popierania dezercji, za co go sędzia Herlinger w pierwszej instancji zasądził.

Są atoli złe języki, które kolportują złośliwą wiadomość, że Sędzia Dr. Zechenter ma objąć w przyszłości stanowisko Dyrektora w ciężkim przemyśle, w co absolutnie nie wierzymy, gdyż przecież uwłazczałoby to godności późn. emer. Wicepr. Sądu Apel. Dr. Zechentera. Gdyż jak mógłby Narodowy Demokracja polski przyjąć posadę w ciężkim przemyśle, o którym „Polska Zachodnia“ pisze, że znajduje się w

rękach niemieckich, co jest tyllko wolno b. Sędziemu Apelacyjnemu Dr. Przybylskiemu, dlatego, ponieważ kandydował do Senatu z listy BB., czyli z listy Sannacji Moralnej. Dlatego też jemu wolno jest, być drugim generalnym dyrektorem w „Berg- und Hüttenmännischer Verein.“

Ale o Sędzię Dr. Zechentera jesteśmy spokojni, gdyż jego honor czysto polski datujący się od staropolskiej szlachty nigdyby nie pozwolił na to, żeby poszedł na usługę kapitału międzynarodowego a w większej części w rękach niemieckich będącego.

Wiemy, że Sędzia Apelacyjnego Sądu Dr. Zechenter weźmie sobie za wzór i przykład swego koleżę Sędzię Maciejewskiego, który się oparł zakusom kapitalistów i zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego Komisarzy arbitrażowego, niechcąc się poddać zakusom kapitalistów, za co jemu zawsze będzie cześć i sława.

**BAR KRAKOWSKI**  
właściciel KOWALSKI

Katowice, ul. Poprzeczna Nr. 19  
Telefon Nr. 97

poleca swoją  
znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, likiery, wina i wódki



**Armin Thiel**  
**KATOWICE**

ul. Kościuszki Nr. 36

**warsztat reparacyjny fortepianów**

poleca się do wykonywania wszelkich reparacyj fortepianów i strojenia takowych

**RESTAURACJA**  
**i ŚNIADALNIA**  
**»POLONIA«**

Katowice, ul. Poprzeczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

**Restauracja**  
wł. Floegel i Haasner

Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa  
w syfonach, likiery i wódki.